



„Sołtyski i liderki wiejskie – kobiety zarządzają polską wsią”

Projekt współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich



Europejski Fundusz Społeczny

Podczas ósmej, ostatniej już, sesji projektu realizowanego przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej wraz z „Gazetą Sołecką” liderki z Lubelszczyzny uczyły się sposobów rozwiązywania problemów na wsi. Temat okazał się wyjątkowo nośny i pobudzający panie do własnych refleksji i spostrzeżeń. Zanotowaliśmy kilka wypowiedzi.

Jolanta Pecio (Zabłocie, gmina Markuszów): Uważam, że największym naszym problemem jest słaba integracja we wsi, co stanowi źródło innych problemów. A oto przykład: mamy w Zabłociu budynek postawiony kilka lat temu w czynie społecznym. Powinno się w nim znajdować miejsce spotkań młodzieży, jednakże tak nie jest, bo prowadzona jest w nim komercyjna działalność rozrywkowa. Nie było u nas dostatecznej woli i porozumienia społecznego, by przeforsować zmianę przeznaczenia tego budynku.

szczeniem środowiska. Wobec zaistniałej sytuacji wszelkie inne problemy schodzą niejako na drugi plan. Nie zapominamy o nich, ale rozwiązanie odkładamy na później, bo trzeba coś zrobić z tymi samochodami.

Tu pomoc może tylko przebudowa drogi. Na szczęście jako mieszkańcy Baranówki nie jesteśmy osamotnieni w naszych staraniach o poprawę warunków życia. Wspiera nas urząd gminy i policja. Myślę więc, że wspólnie uda nam się już niebawem rozwiązać ten problem.

Marta Kociuba (sołtys Głębokiego, gmina Cyków): Jestem sołtyską już czwartą kadencję i przez ten czas zdążyłam przy wsparciu i współpracy mieszkańców rozwiązać kilka ważnych problemów, takich jak m.in. drogi i bezpieczeństwo. Obecnie najważniejszym przedmiotem naszych działań jest zagospodarowanie jeziora w Głębokiem, którego udziałowcami są wszyscy mieszkańcy wsi. Jest w nim czysta woda, a poza tym to jedyne jezioro w całej gminie. Zaczęliśmy je urządzać – usypaliśmy plażę, wybudowaliśmy z pomocą gminy moło, ale uznaliśmy, że to za mało. Marzy nam się ośrodek wypoczynkowy z prawdziwego zdarzenia i chcemy pozyskać na ten cel środki finansowe z Unii. Właśnie przymierzamy się do napisania wniosku.

Jak rozwiązywać problemy na wsi



Anna Dobrzyńska



Marta Kociuba



Jolanta Pecio

Myślę jednak, że nie można niczego zrobić na siłę, w pośpiechu i wbrew oczekiwaniom mieszkańców. Należy opracować strategię rozwiązywania problemów danej miejscowości i dopiero według tej strategii rozpoczynać działania. Ale żeby taka strategia powstała, musi być wola przynajmniej części lokalnej społeczności.

Anna Dobrzyńska (od 17 lat sołtys Baranówki, gmina Lubartów): Problem naszej wsi bardzo łatwo zdefiniować. Myślę, że nie ma mieszkańca, któremu by on nie przeszkadzał, dlatego też jest pełna wola rozwiązania tego problemu. Chodzi o dużą liczbę przejeżdżających przez środek wsi ciężkich samochodów ciężarowych. A to wiąże się z ryzykiem wypadków śmiertelnych, wstrząsami, hałasem, zanieczy-

wanie jeziora w Głębokiem, którego udziałowcami są wszyscy mieszkańcy wsi. Jest w nim czysta woda, a poza tym to jedyne jezioro w całej gminie. Zaczęliśmy je urządzać – usypaliśmy plażę, wybudowaliśmy z pomocą gminy moło, ale uznaliśmy, że to za mało. Marzy nam się ośrodek wypoczynkowy z prawdziwego zdarzenia i chcemy pozyskać na ten cel środki finansowe z Unii. Właśnie przymierzamy się do napisania wniosku.

W sensie bardziej ogólnym uważam, że najpierw należy rozwiązywać problemy, które zagrażają życiu i zdrowiu. Bo jeśli nie zlikwidujemy niebezpieczeństwa, nigdy nie będziemy się czuli pewnie w swojej wsi.

Mariusz Gadomski
Fot. Beata Maj-Gadomska